

Andrzej Siemieniewski

Człowiek w "New Age"

Wrocławski Przegląd Teologiczny 3/1, 111-117

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. ANDRZEJ SIEMIENIEWSKI

CZŁOWIEK W NEW AGE

1. Pośród wielu teologów i filozofów analizujących przemiany współczesnego świata wciąż jeszcze nie ustaje zdumienie wobec fenomenu powodzenia ruchu *New Age*. Przyzwyczajeni do kanonów racjonalnego myślenia i do dysput, w których rozstrzygającym argumentem jest logiczny wywód, katolicy intelektualni wciąż jeszcze niekiedy reagują wobec zadziwiającego zjawiska ruchu Nowej Ery pełną zdumienia diagnozą: „przecież to jest irracjonalne!” Tymczasem, „podobnie jak molierowski Pan Jourdin, nieświadomy, że mówi prozą, miliony ludzi wkraczają w krąg *New Age*”¹. Kardynał Danneels tak podsumowuje sytuację, wobec której stoimy:

Kto może w to uwierzyć? Czy nie jest to czysta fikcja? Żaden nowoczesny człowiek nie da się tak łatwo oszukać! A przecież to są fakty. Miliony ludzi dają się oszukiwać, zwłaszcza gdy idzie o *New Age*. Ta nowa «religia» rozlała się po całym świecie².

Dlatego niezmiernie ważne jest pytanie: gdzie kryje się tajemnica powodzenia tej nowej ideologii? Jaka jest jej wizja człowieka, skoro okazała się nieodparcie uwodzącą atrakcją dla milionów poszukujących prawdy ludzi, gotowych pełnymi garściami czerpać z irracjonalnych propozycji duchowości? Punktem wyjścia w poszukiwaniu odpowiedzi na te pytania niech będzie sprecyzowanie podstawowej obietnicy dawanej swoim adeptom przez rozliczne nurty *New Age*: gratyfikacja *ego* jako cel i tajemnica sukcesu całego ruchu.

Przy tak założonym punkcie wyjścia w pełni zrozumiałe staje się, dlaczego spośród czterech głównych filarów *New Age* (podbudowa naukowa, religie

¹ Taką diagnozę stawia Z. M i k o ł e j k o, *Wodnik*, „Gazeta Wyborcza”, 1-2 IV 1995, nr 78, s. 8.

² Kard. G. D a n n e e l s, *Chrystus czy Wodnik?*, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny”, 15(1995), nr 1(85), s. 92.

wschodnie, nowa psychologia, astrologia³) nie wszystkie zachowują tę samą żywotność w miarę upływu czasu. Nurt mesjanistyczny, oparty o astrologiczne nadzieje na Erę Wodnika – jest w zaniku. Coraz mniejszą rolę odgrywają spekulacje oparte o dziwaczne obliczenia dotyczące kosmicznych epok i przełomów historii dyktowanych przez gwiazdy.

Natomiast nurt ezoteryczny, oparty o techniki samorealizacji najróżniejszej proveniencji, jest w rozkwicie. Techniki te są zaczerpnięte z tak różnych tradycji, że na pierwszy rzut oka sprawiają wrażenie bezładnego chaosu: hinduistyczna joga, buddyjska medytacja, szamańskie śpiewy, chrześcijańska muzyka gregoriańska, metody współczesnej psychologii. Dopiero głębsze spojrzenie pomaga w odkrywaniu tego, co łączy wszystkie te sposoby osobistej transformacji.

Coraz silniej dochodzi w nich do głosu element swoistego konsumpcyjnego podejścia do religii jako do środka osiągnięcia lepszego samopoczucia⁴. Cel jest zasadniczo ten sam, co w innych dziedzinach życia społeczeństwa konsumpcyjnego. Przy odmiennych środkach realizuje się ten sam zamysł gratyfikacji ludzkiego *ego*: zamiast masy towarowej (lub narkotyków) służą wyizolowane elementy dowolnie wybranych tradycji religijnych.

New Age można potraktować jako klasyczny przypadek tak zwanej „nowej religijności”, „religii człowieka, który chce być usatysfakcjonowany”⁵. Jest to religijność „zdziczała”, niepoddana kontroli uświęconej tradycji. Wielu teologów uważa, że *religieux sauvage* to jedno z największych wyzwań wobec chrześcijaństwa dzisiaj. Wielu też zwraca uwagę, że jest to wyzwanie, które już wysunęło się na pierwsze miejsce w stosunku do dominującego dawniej komunizującego ateizmu⁶.

Warto zwrócić uwagę na trafne określenie propozycji duchowej podsuwanej przez *New Age* dzisiejszemu człowiekowi: „mgławica mistyczno-ezoteryczna” (*la nébuleuse mystique-ésotérique*)⁷. Termin „mgławica” wskazuje na mnogość źródeł, wywołującą wrażenie (pozornego!) chaosu. „Ezoteryka” mówi o tym, że obiecywaną drogą do prawdy jest wtajemniczenie pojęte na sposób gnostycki, przez misteryjną instrukcję dla wtajemniczonych. „Mistycyzm” zaś w tym kontekście nie jest niczym innym, jak utylitarnym nastawieniem wobec religii. Jej celem ma być bowiem terapeutyczne

³ Tamże, s. 95-99.

⁴ F. C h a m p i o n, *La nébuleuse New Age*, „Etudes”, 382(1995), nr 2, s. 233.

⁵ Il „*New Age*”. *Una nuova sfida per il cristianesimo* (editoriale), „La civiltà cattolica”, 142(1991), nr 24, s. 543.

⁶ Por. G. C h o l v y, *L'évangélisation: des lumières au New Age*, „Nouvelle revue théologique”, 116(1994), nr 5, s. 713.

⁷ C h a m p i o n, *La nébuleuse New Age*, s. 235.

doświadczenie duchowe. To ono wyznacza sensowność istnienia religii i stanowić ma kryterium jej przydatności dla nowoczesnego człowieka.

Taki punkt wyjścia umożliwia dojście do pewnego niepokojącego wniosku: na *New Age* można spojrzeć jako na rynkową propozycję gratyfikacji ludzkiego *ego*. Dodajmy, że propozycja ta spotyka się z wielkim rynkowym sukcesem: poprzez okultyzm, ezoteryzm, millenaryzm reklamuje możliwość duchowej i wewnętrznej transformacji człowieka⁸.

2. Celowi usatysfakcjonowania dowolnych ludzkich pragnień służy lansowana konsekwentnie koncepcja człowieka. Człowiek przedstawiany jest jako fala boskiej energii powracająca do swojego źródła, do Boskiego Absolutu. Nic więc dziwnego, że „dla *New Age* wiara jest jedynie formą doświadczania siebie ... [każdy] pozostaje w sobie, uderzając w mur zwierciadła własnego «ja», jak ptak w szybę”⁹.

Dla wyraźnego dostrzeżenia zasadniczej i fundamentalnej nieprzystawalności chrześcijaństwa i rozlicznych rozgałęzień *New Age*, skonfrontujmy podstawowe założenia antropologii chrześcijańskiej (a) z koncepcją człowieka w ruchu *New Age* (b).

(a) Fundament chrześcijańskiej antropologii stanowi wizja człowieka jako stworzenia stojącego w relacji «ja-ty» wobec swojego Stwórcy. Niezbywalnym elementem koncepcji człowieka jest jednak świadomość, że relacja ta została zakłócona przez grzech. Duchową terapią, umożliwiającą wyjście z impasu, jest uznanie grzechu i podjęcie drogi nawrócenia w wierze i ufności wobec Boga, który okazuje się Zbawicielem¹⁰.

Chrześcijańska koncepcja osobowego Stwórcy, trójosobowego Boga, personalnego Objawienia w Jezusie, pociąga za sobą bardzo ważne konsekwencje praktyczne. Prowadzi mianowicie do charakterystycznego dla religii biblijnej procesu, do nawrócenia (*conversio*). Podstawą nawrócenia jest przeciwieństwo uznanie swojej wewnętrznej słabości i przyjęcia wskutek tego daru mocy (łaski) z zewnątrz. Tak najkrócej opisać można nieodłączne od chrześcijaństwa pojęcie zbawienia. Duchowy proces uratowania człowieka przez interweniującego w jego życie Boga realizuje się mistycznie najpełniej w sakramentach wtajemniczenia chrześcijańskiego: w Chrzcie, Bierzmowaniu, Eucharystii.

⁸ Por. H. B o n n e t - E y m a r d, *Interrogés par le Nouvel Age*, „Etudes”, 378(1993), nr 2, s. 250.

⁹ D a n n e e l s, *Chrystus czy Wodnik*, s. 107.

¹⁰ Jan Paweł II o *New Age* do biskupów amerykańskich 28 maja 1993 r., za: G. M u c c i, *Le radici gnostiche del „New Age”*, „La civiltà cattolica”, 142(1994), nr 18, s. 481.

Człowiek świadomy szansy swojego zbawienia zupełnie inaczej niż inni postrzega całość ziemskiej egzystencji. Uświadomionym celem jego życia jest od tej pory realizacja Królestwa, a nie realizacja samego siebie (*s'accomplir ou accomplir le Royaume?*)¹¹. Neurotyczne poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: jak zrealizować samego siebie, zostaje zrelatywizowane, kiedy okazuje się, że człowiek znajduje cel poza samym sobą, co więcej – cel większy od samej tylko ludzkiej egzystencji. Życie zaczyna się jawić nie jako wtopienie się w strumień wszechogarniającej energii, a jako prowadząca do spotkania odpowiedź na aktywne, osobowe p o w o ł a n i e. Nie ma przecież powołania bez głosu pochodzącego od osobowego Boga, a relacja z Nim, to s p o t k a n i e, opisane i ujęte według kategorii biblijnych.

Z tego powodu biblijna, chrześcijańska (jakkolwiek też judaistyczna i muzułmańska) wizja człowieka to „człowiek w relacji”. Pożyteczne będzie odwoływanie się w tym kontekście do buberowskiej kategorii «ja-ty», przypominanej ostatnio przez Jana Pawła II w książce-wywiadzie *Przekroczyć próg nadziei*¹².

(b) W przeciwieństwie do tego, najogólniejszą cechą religijności *New Age* jest unieważnienie religijnej relacji «ja-ty» na rzecz wszechogarniającej jedności¹³. W oczywisty sposób mamy tu do czynienia z mistyką, z tym, że jest to mistyka szczególnego rodzaju. Można ją określić jako „mistyctwem panteistycznym”, dążący do ekstatycznego stopienia się elementów personalistycznych osoby ludzkiej z elementami zewnętrznego kosmosu: „zanikają granice «ja», «tracą znaczenie relacje «ja-ty», i «ja-świat»”¹⁴. Panteistyczna (wszystko jest Bogiem) i panenteistyczna (wszystko jest w Bogu) koncepcja *New Age* domaga się odmiennej niż *conversio* terapii wobec stwierdzonej niezadowolającej sytuacji ludzkiej egzystencji. Drogą ratunku nie jest tu zbawienie, ale *transformatio*, czyli przemiana dokonana o własnych siłach, przez uruchomienie drzemających w człowieku mocy. Realizuje się w szeroko stosowanej w *New Age* medytacji najróżniejszych odmian, poprzez przebudzenie rzekomo boskich elementów człowieka¹⁵.

Ważna jest na tym miejscu pewna uwaga skierowana w stronę tych wszystkich, którzy za dobrą monetę przyjmują zewnętrzne podobieństwo

¹¹ B o n n e t - E y m a r d, *Interrogés par le Nouvel Age*, s. 253.

¹² J a n P a w e ł I I, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 46.

¹³ Por. J. S u d b r a c k, *Neu Religiosität*, Mainz 1988, s. 134; B. H a n e k e, *New-Age-Bewegung, moderne Psychokulte, neue Esoterik*, „Forum Katholische Theologie”, 6(1990) nr 3, s. 179-191.

¹⁴ C. D i a z, *Gnoza a podziały w parareligijnym uniwersum*, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny”, 15(1995), nr 1(85), s. 77.

¹⁵ Por. B o n n e t - E y m a r d, *Interrogés par le Nouvel Age*, s. 253.

pewnych praktyk *New Age* do tradycji chrześcijańskich, często polegające zresztą tylko i wyłącznie na podobnym nazewnictwie. Jeśli *New Age* przejmuje techniki zaczerpnięte z tradycji chrześcijańskiej, to z reguły ogalaca je najpierw z najistotniejszego elementu, z chrześcijańskiego personalizmu. Przykładem jest próba zawłaszczenia na potrzeby *New Age* myśli teologicznej i historiozoficznej Teilharda de Chardin¹⁶.

Najchętniej jednak rozliczne nurty *New Age* korzystają z religii o już gotowych apersonalistycznych i antypersonalistycznych schematach. Sięgają więc po buddyzm, hinduizm, taoizm. Szukają takich wersji religii Wschodu, w których kosmos (a wraz z nim człowiek) byłby przejawem wszechobejmującego strumienia boskiej energii. Następuje więc odrzucenie dualizmu Bóg-człowiek i ciało-duch, na rzecz monizmu, gdzie człowiek uświadamia sobie, że sam jest Bogiem i że w głębi swojej istoty jest duchem. Innym powodem atrakcyjności wschodnich religii dla adeptów *New Age* jest to, że religie te wypracowały o wiele większą mnogość technik autorealizacji człowieka, niż chrześcijaństwo¹⁷. Jest to zresztą zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę ich zasadniczo autosoteryjne schematy myślenia.

Mając to wszystko na względzie trzeba się skonfrontować ze zbyt łatwym optymizmem, a nawet fascynacją ideami *New Age*, której ulegali początkowo niektórzy teologowie. Fakt powracania szerokich warstw społecznych z materialistycznych aksjomatów poprzednich dziesięcioleci do świata religii nie gwarantuje jeszcze, że owa duchowa wędrówka zakończy się w ewangelicznym „domu Ojca”. Stąd koncepcje G. Schiwy’ego – jakoby duch *New Age* miałby być Duchem Świętym – uznać należy za gruntownie chybione¹⁸.

3. Konfrontacja różnych koncepcji człowieka – w tym wypadku koncepcji *New Age* i wizji chrześcijańskiej – nie może pozostać jedynie intelektualną gimnastyką. Teologia zakorzeniona w życiu Kościoła musi prowadzić do bardzo praktycznych wniosków, zmierzając do otwarcia autentycznych dróg zbawienia wszystkim poszukującym Boga ludziom końca XX wieku. Tak jak w latach osiemdziesiątych pożyteczne okazało się dla zrozumienia gnostyckiego aspektu *New Age* dokonanie porównania ze starożytną gnozą, tak samo warto udać się na poszukiwanie skutecznego lekarstwa wobec powracających dziś, po wiekach, zagrożeń odwołując się do doświadczeń w tym względzie Kościoła czasów apostoelskich. W zwyczajnym entuzjazmie i zdobywczej energii Kościoła pierwszych wieków warto poszukać wskazó-

¹⁶ Por. Il „*New Age*”. *Una nuova sfida*, s. 549.

¹⁷ Por. C h a m p i o n, *La nébuleuse New Age*, s. 240.

¹⁸ Por. Il „*New Age*”. *Una nuova sfida*, s. 552.

wek, światła i natchnienia dla skutecznej konfrontacji z mentalnością gnostycką¹⁹.

Droga ta wydaje się tym słuszniejsza, że coraz częściej pojawiają się głosy wskazujące – jako na źródło popularności *New Age* – na braki u wielu chrześcijan w osobistym doświadczeniu inicjacji chrześcijańskiej. Nacisk położony w duszpasterstwie zasadniczo na katechezę i liturgię odsunął niekiedy w cień problem właściwej chrześcijańskiej inicjacji. Rutyna nauczania religii katolickiej sprawiła, że właściwe wprowadzenie w życie Kościoła stało się dublowaniem szkolnej pedagogiki.

Potrzebnym lekarstwem jest więc odnowienie doświadczenia chrześcijańskiego wtajemniczenia: Nowego Narodzenia (chrztu), napełnienia Duchem Świętym (bierzmowania), „bycia w Chrystusie” (Eucharystia)²⁰. Bez tych autentycznych darów zbawczych ludzie będą szukali iluzorycznych dróg duchowego odrodzenia przez techniczne manipulacje medytacyjno-ekstazytacyjne, będą dążyli do stania się jednością z rzekomą wibrującą boską energią wszechświata, a zbawienia szukać będą w podążaniu za kolejnymi wcieleniami mistrzów duchowych.

Potrzebna jest taka odnowa duchowości chrześcijańskiej, która uczyniłaby z doświadczenia chrześcijańskiego swój mocny punkt. Rozwijając społeczne i intelektualne aspekty chrześcijaństwa (też przecież potrzebne), zaniedbano bowiem wiele mistycznych i egzystencjalnych elementów wiary, zapominając, że chrześcijaństwo to „życie w Duchu Świętym”²¹. Tam zaś, gdzie Kościół za mało naucza o tym, że chrześcijanin jest świątynią Ducha Świętego (por. 1 Kor 3,16), ulega zapomnieniu prawda o darowanej każdemu wierzącemu sakralności człowieka, wskutek obecności „Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5). Chrześcijanie pozbawienie źródła wody żywej, ulegają pokusie udania się do „cystern, które nie mogą utrzymać wody” (por. Jr 2,13). W takiej właśnie sytuacji, na duchowej pustyni, pojawia się pokusa sakralizacji kosmosu i egzaltacji naturalną religijnością. Jednak – o czym często się dziś zapomina – religijność naturalna nie jest święta sama z siebie: domaga się najpierw ewangelizacji, a potem zbawienia²².

Kierunek poszukiwań właściwej drogi wyjścia wobec antropologicznych zniekształceń *New Age* jest więc jasny. Będzie nim patrystyczna integracja eklezjalno-sakramentalnego doświadczenia chrześcijańskiego w pełnię wiary, nosząca biblijną nazwę doświadczenia „wylania Ducha Świętego”. Wiele

¹⁹ Por. np. N. B r o x, „Was befreit, ist die Gnosis”. *Die Reaktion der frühen Kirche auf eine esoterische Religion*, „Diakonia”, 18(1987), nr 4, s. 235-241.

²⁰ Por. M u c c i, *Le radici gnostiche*, s. 479.

²¹ *Il „New Age”. Una nuova sfida*, s. 552.

²² Por. J. V e r n e t t e, *Powrót gnozy*, „W drodze”, 1987, nr 8, s. 39.

studiów z zakresu patrystycznych poglądów na doświadczenie chrześcijańskie poświęconych zostało w ostatnich latach właśnie odkryciu tej świadomości działania Bożego Ducha w sercu ludzi wierzących i w łonie całego Kościoła. Wiele świadectw na ten temat znajduje się zarówno u Ojców greckich²³, jak i Ojców łacińskich²⁴. Wskazuje się przy tym na przykład na przebogata teologię takich pisarzy kościelnych jak Didym Ślepiec († 398), który mówił o nieodpartym i obfitym nadejściu Ducha, dającym „postrzeganie piękna i prawdy Bożej”²⁵.

Droga patrystycznej syntezy eklezjalno-sakramentalnej w opisie doświadczenia wtajemniczenia chrześcijańskiego wydaje się słusznym sposobem reagowania na fenomen *New Age* z jeszcze innego powodu. Duchowe zagrożenie tym nowym ruchem religijnym może bowiem doprowadzić do niezdrowej fascynacji mroczną gnozą. Zapal zwalczania błędów może zaś ugrzęznąć w negatywnym ocenianiu całości współczesnego świata. Zasadnicza dynamika ewangelicznej wiary nie może jednak wyczerpywać się w ukazywaniu zła i zagrożeń, powinna ukazać cały swój blask w pozytywnym głoszeniu orędzia wolności duchowej. Niech na zakończenie zabrzmii taki właśnie otrzeźwiający głos:

Czy warto zajmować się *New Age*'em? Czy obsesja, z jaką niektórzy chrześcijanie zwalczają *New Age*, jest istotnie różna od pasji tych, którzy mu ulegają? ... Zasadnicze pytanie powinno brzmieć: Co chrześcijaństwo ma do powiedzenia o nowym wieku ludzkości?²⁶

²³ G. B e n t i v e g n a, *L'effusion de l'Esprit chez les Pères grecs*, „Nouvelle revue théologique”, 113(1991), nr 5, s. 690-707.

²⁴ T e n z e, *L'effusion de l'Esprit chez les Pères latins*, „Nouvelle revue théologique”, 115(1993), nr 1, s. 19-39.

²⁵ T e n z e, *L'effusion de l'Esprit chez les Pères grecs*, s. 698.

²⁶ J. B o l e w s k i, *W perspektywie Nowego Wieku*, „Przegląd Powszechny”, 1994, nr 3, s. 290-291.